

# My sami możemy zwyciężyć

1. Jak zapewne każdy z nas odczuwa, w Wilnie ostatnio sytuacja zaczyna ulegać zmianie. Polacy coraz aktywniej działają w życiu społecznym, coraz odważniej mówią po Polsku i z dumą spoglądają na polskiego Orła. Orła, którego litewski konik próbuje bryknąć i zabić mimo, że Orzeł lata w przestworzach, a konik biega w przez siebie zbudowanej klatce. Jak to powiedział prezydent Polski Bronisław Komorowski (nasz Bronek): "Nie przyjdzie koza do woza".

Niektórzy mówią "po co ten radykalizm? Jak będziemy się sprzeciwiać, to będzie tylko gorzej, siedźmy cicho". Niestety, ktoś tak zrobił. A mianowicie - Polacy w Kownie. Siedli i siedzieli cicho, niesprzeciwiając się władzy. Dzisiaj w Kownie Polaków prawie nie zostało. Część się zlituanizowała, część wyjechała, część została wymordowana w czasie Drugiej Wojny Światowej przez litewskich kolaborantów. Siedzieli cicho.

Wielu rzeknie "teraz tak nie będzie, jest Unia Europejska". Unia Europejska? A cóż to - jakiś wszechwiedzący twór? Unia nie widzi wszystkiego i wszystkiego nie kontroluje. Mimo, że jest pewnym kagańcem dla Litwy, to jednak to nie zmienia faktu, że ma słaby wzrok i zeza. Tym bardziej, że Unia kiedyś padnie. Być może w niedalekiej przyszłości, być może w dalekiej. A my musimy być na to gotowi. Unia próbując zachować Pax Romana (pokój za wszelką cenę) nie zauważa, że dobry wygląd nie zawsze wiąże się z dobrym wnętrzem.

Wielu nas nazwie "neonazistami", "skinheadami" czy "wrogami narodu litewskiego". Neonazistami być nie możemy - nie wielbimy Hitlera na każdym kroku, tak, jak to robi wielu Litwinów (co ostatnio zszokowało świat podczas igrzysk olimpijskich w Londynie, gdzie Litwin w stronę czarnoskórych stewardesów wydawał małpie odgłosy i pokazywał nazistowskie znaki). Skinheadzi? Nie... Nie, nie ubieramy się ani nie zachowujemy się w ich stylu. Wrogowie narodu litewskiego?... A rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej broniący ziem swoich przodków przed kolonizacjami byli wrogami narodu brytyjskiego (później amerykańskiego)... Jak widzimy, te przezwiska są nieuzasadnione.

Kolejną słabością naszego społeczeństwa jest myślenie "ktoś inny to zrobi". A teraz wyobraźcie, że tak pomyśleli wszyscy. I kto w takim wypadku coś zrobi? Nikt.

Tak więc, Rodacy, nie poddawajmy się i walczmy! Każdy adekwatnie do swoich umiejętności. Znasz się na muzyce? Organizuj zespoły, chóry lub wstąp do któregoś - ku chwale Ojczyzny. Umiesz pisać? Pisz i to jak najwięcej - nie pozwól, aby się twoje umiejętności zmarnowały! Wiele osiągasz w sporcie? Rozwijaj się i uczestnicz w konkursach, biegach i innych wydarzeniach - ku chwale Ojczyzny. Znasz się na rysowaniu? Rysuj, maluj i udostępniaj - ku chwale Ojczyzny. Zapewne znajdują się osoby niepewne, albo nieznający samych siebie, które rzekną "w niczym nie jestem dobry(a)". **To zanim uświadomicie sobie, w czym konkretnie jesteście dobrzy, po prostu starajcie się i bądźcie Polakami! Nie tylko na wiecu i nie tylko w Dniu Niepodległości - zawsze! Bądźcie Polakami każdego dnia, każdej godziny - ku chwale Ojczyzny!**

Młody Polak

"Z północy i południa, na zachód i na wschód, Spoglądam na tę ziemię, krainę moich snów, I tylko tutaj czuję smak, smak złocistego chleba, Tu Orzeł tuli serce me, wlatując wprost do nieba"

- Horytnica, Kochana ma Polsko

Posted 4 days ago by [Redaktor](#)

2. [Aug](#)

[4](#)

**W czasach komunistycznych słowo попутчик chętnie używano na określenie ludzi, którzy choć sami nie uważali się za komunistów i nie wstępowali do partii bolszewickiej, w praktyce jednak poprzez to co mówili, pisali, bądź robili wspierali komunizm. Niestety попутчик jest jak Lenin – wiecznie żywy. Na Wileńszczyźnie komunizm dawno upadł ale i nowy reżim może liczyć na swoich попутчиков. Ostatnio jako największy z nich objawił się polskojęzyczny publicysta, wysoki urzędnik i działacz litewskiego Ruchu Liberalnego Aleksander Radczenko.**

Aleksander Radczenko kilka dni temu zaatakował w swoim blogu „radykalizm”, „nacjonalizm” i „irracjonalność”. Wylał w swoim artykule niemało frustracji związanych z pojawieniem się w przestrzeni publicznej asertywnego, odważnego i donośnego głosu polskiej młodzieży Wileńszczyzny, który, jak mamy nadzieję, w jakiejś części inspiruje pewne inicjatywy społeczne dostrzegalne już w naszym mieście. Nerwowy tekst litewskiego urzędnika odczytuję jako sukces naszej inicjatywy, oznacza on że poglądy jakie tu prezentujemy i postawy jakie promujemy stają się coraz powszechniejsze, na tyle częste, by wzbudzać niepokój elit reżimu, których częścią jest Radczenko.

**Fundamentem tekstu Radczenki jest, mimo jego pretendowania do racjonalności, bezrozumne a także niemoralne zrównanie dyskryminujących Litwinów z dyskryminowanymi Polakami, zrównanie niesprawiedliwie atakujących z broniącymi się.** Ostatecznie więc, wbrew temu co twierdzi, rdzeniem jego artykułu jest niechęć do racjonalnego namysłu i udzielenia racjonalnej odpowiedzi na stawiane przez życie pytania: po czyjej stronie w tym sporze leży racja, kto jakie ma interesy i jakie na ich podstawie formułuje postulaty oraz jakie w tej sytuacji postawy i działania może przyjmować strona dyskryminowana i uciskana aby bronić swoich przyrodzonych wartości i praw. Jednak to nie interesuje Radczenki – jego nie interesuje odpowiedź na pytania: „jak było i jakie są tego skutki?”, „jak jest i co z tego wyniknie?”. Radczenko odpisuje sam sobie, dyskutuje sam ze sobą: „co by było gdyby Litwini chcieli zrobić to o czym piszę”. Tylko co tego rodzaju marzycielstwo ma wspólnego z racjonalizmem i realizmem? W sumie jego artykuł okazuje się dobrą okazją do rozprawy z ugodowością i bojaźliwością które wżarły się w umysły tak wielu Polaków Kraju Wileńskiego.

**Jak jest?**

A jakie są realia? **Setki razy pisano już, także my tutaj, w tym blogu, o urzędowej dyskryminacji jakiej poddawani są w Republice Litewskiej Polacy i to od samych narodzin tego państwa w 1990 roku.** Napisano grube teksty o dokonywanej przez urzędników i zwykłych Litwinów masowej **kradzieży ziemi** należącej do polskich rodzin, wcześniej przejętej przez komunistyczne państwo. Dla tysięcy zwykłych Litwinów – imigrantów ze Żmudzi czy Auksztoty, był to po prostu haniebny sposób na wzbogacenie się. Dla nowopowstałego państwa

litewskiego był to sposób na prowadzenie kolonizacji wewnętrznej bo tak w myśl znanej teorii opisuje nasze realia utytułowany polski socjolog Zbigniew Kurcz. Wie pan, panie Radczenko, ile to tysięcy hektarów i ile to tysięcy Polaków zepchniętych w ten sposób w biedę? No ale przecież pana racjonalizm na tym polega, żeby się tymi faktami w ogóle nie przejmować, woli pan przytaczać utrzymane na najwyższym poziomie ogólności cytaty z socjologów amerykańskich.

**Okrada się nas nie tylko z ziemi, ale i z tak osobistej i oczywistej własności, jaką jest własne nazwisko. Dyskryminuje się i ogranicza używanie języka polskiego** – języka narodowego autochtonicznej ludności Kraju Wileńskiego. Następną zaś metodą na realizację owej kolonizacji wewnętrznej są kolejne **instytucjonalne kroki w celu likwidacji polskiego szkolnictwa**, istniejącego tu przecież nawet w czasach sowieckiego totalitaryzmu. Radczenko niby o tym wszystkim wie, niby to potępia... ale jakie są jego wnioski? – nie buntujcie się i wiercie w dobrych Litwinów, którzy kiedyś sami z siebie zmieniają się i przestaną was dyskryminować – tak podpowiada Radczenko. Taka mniej więcej rada kryje się za potępieniem przez Radczenkę asertywnego i odważnego stanowiska polskiej młodzieży Wileńszczyzny i naszym nawoływaniem do społecznego oporu. Co prawda ci dobrzy Litwini są jak Yeti – nieliczni wierzą w jego istnienie ale nikt nigdy go nie widział, mimo to pan Radczenko dalej każe nam spokojnie czekać na owych propolskich litewskich polityków i jeszcze nazywa to racjonalizmem.

### **Od kiedy tak jest?**

Zawsze rozumiałem analizę realiów wielopoziomowo i długofalowo. Zaczynając od tego co najbliższe i najbardziej oczywiste trzeba odkrywać coraz to głębsze i czasowo odleglejsze korzenie zjawisk dzisiejszych, aby je zrozumieć. Po dokonaniu takiej analizy (z pomocą opracowań naukowych) twierdzenia czy wręcz cała ideologia Radczenki wydają się jeszcze bardziej absurdalne. Bowiem postawa litewskich elit politycznych w sumie wydaje się logiczna wobec tego jak rozumiały one swój naród i jak budowały one swoje państwo – to państwo od początku było pomyślane jako państwo jednego narodu, a **działania na rzecz realizacji kolonizacji wewnętrznej Wileńszczyzny rozpoczęły się już 4 września 1991 roku**, gdy zawieszono samorząd w dwóch rejonach Wileńszczyzny i gdy rozpoczęły się złodziejskie, barbarzyńskie rządy litewskich komisarzy Merkysa i Eigirdasa. To nie były tylko działania papierowo-urzędnicze. My pamiętamy napad na dyskotekę w Solecznikach i strzelaninę w Gudelach w kwietniu 1993 r., gdzie litewscy osadnicy usiłowali zastraszyć polskich sielan, za pomocą litewskich policjantów i żołnierzy. Za ewidentne ówczesne działania przestępcze urzędników, mierniczych ziemi i jej nabywców do tej pory nikt nie poniósł żadnych konsekwencji. Nie hamowano się natomiast przed sądzeniem ludzi, którzy próbowali zapewnić polskiej ludności realny wpływ na swoje życie. Pamiętamy tak zwany „proces autonomistów” ciągnący się latami na postrach Polakom.

By sięgnąć jeszcze dalej pamiętamy działania litewskich elit w czasach komunizmu, które zawsze za wroga gorszego od sowieckiej władzy, uważały trwającą na Wileńszczyźnie autochtoniczną mniejszość polską. Pamiętamy list litewskiej inteligencji do Chruszczowa nawołujący do likwidacji polskich instytucji oświatowych. Pamiętamy o litewskich postawach w czasie II Wojny Światowej, jak ochoczo wielu Litwinów kolaborowało z III Rzeszą w jej najbardziej ludobójczych działaniach. Pamiętamy Ponary. **I nie obciążalibyśmy tym historycznym brzemieniem współczesnych Litwinów gdyby nie to, iż do tej pory nie potrafią wyznać prawdy o tych czasach, czy wręcz czczą czarne charaktery tamtego czasu (niedawne uczczenie Ambrazevičiusa).**

**Pamiętamy najważniejszą lekcję historyczną – czasy I Republiki konsekwentnie realizującej antypolską politykę. Znamy jej skutki – wiemy ilu Polaków mieszkało w Laudzie na początku XX wieku a jakie resztki przetrwały do dziś.** Pamiętamy przestrogi wielkiej tutejszej Polki, Świętej Pamięci Stefanii Romer, łączącej przez swoje doświadczenie życiowe czasy I Republiki ze współczesnością. Jeszcze krótko przed śmiercią ostrzegła nas, że

Litwini chcą obecnie dokonać na Wileńszczyźnie tego samego co udało się im osiągnąć na Kowieńszczyźnie. Wierzmy Jej znacznie bardziej niż litewskiemu urzędnikowi Radczence i dobrze rozumiemy, że jeśli dziś władze litewskie nie sięgają po takie metody jak ich poprzednicy, to nie dlatego że nie chcą tego robić, ale dlatego że nie mogą, bo inne są dziś uwarunkowania międzynarodowe.

Choć jesteśmy młodzi, stać nas na to by dotrzeć ze swoją refleksją do samego początku. Do narodzin tego społecznego projektu jakim był nowożytny naród litewski, niemający wiele wspólnego z dawnym wieloetnicznym narodem szlacheckim Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czytaliśmy publicystykę Jonasa Basanavičiusa, który rozgraniczał Litwinów od Polaków według kształtu czaszki. Czytaliśmy artykuł z „Aušry” w którym wyliczano proporcje czystości litewskiej krwi. Pamiętamy odezwę Jonasa Šliūpasa wzywającego na łamach tego pisma do lojalności wobec rosyjskiego cara przeciw Polakom i Augustinasa Voldemarasa wołającego nawet Sowiećów od Polaków.

### **Dlaczego tak jest?**

Publicyści z pruskiej Tyłży, litewscy pionierzy, unaradawiający pod koniec XIX wieku suwalskie i żmudzkie chłopstwo, obwieścili nowy naród zgodnie z tezą niemieckiego filozofa polityki Carla Schmitta: poprzez odcięcie i przeciwstawienie go innemu narodowi. **Określili litewskich >>swych<< przede wszystkim jako tych, którzy nie są polskimi >>obcymi<<. Tożsamość (nowo)litewska została od zarania zdefiniowana jako tożsamość >>nie-polska<< czy >>antypolska<<. Mało tego – nie wystarczyły im deklaracje tych, w ich pojęciu zbyt nielicznych, którzy dobrowolnie przyjęli tę nową litewską tożsamość. Oni, jak ideologowie najgorszego rodzaju, sami chcieli decydować kto do jakiego narodu należy. **To od tamtego czasu ciągnie się owa nieszczęsna teoria „spolonizowanych Litwinów” na Wileńszczyźnie**, będąca nadal faktyczną podstawą polityki władz, bo czymże innym spowodowana jest budowa specjalnych-ministerialnych, litewskojęzycznych szkół na obszarach zamieszkiwanych w ogromnej większości przez Polaków. Niestety teoria ta jest powszechna i w całym społeczeństwie litewskim, większość naszych litewskich rówieśników nie potrafi wprost pojąć, że na Wileńszczyźnie istnieją Polacy i to w dodatku autochtoniczni.**

Wbrew temu co pisze Radczenko nie są to fakty do zamknięcia w szufladzie z napisem historia. Tak jak zauważyłem ta sama koncepcja litewkości, ta sama definicja narodu Litwy jest ciągle obecna: w I Republice Litewskiej, w czasach wojennej kolaboracji z hitlerowcami, w czasach komunizmu i w czasach nowopowstałej II Republiki, która od pierwszego dnia do dnia dzisiejszego działa na bazie tej właśnie definicji. Dzisiaj reprezentuje ją cała litewska klasa polityczna (nawet poseł lewicy potrafił powiedzieć że „jak są Polakami to niech wyjeżdżają do Polski”) i ogromna większość litewskiej grupy etnicznej, która jako większościowa taką właśnie klasę polityczną wybiera. **Litwini nie wykonali żadnej intelektualnej, duchowej pracy by dokonać przedefiniowania tego jak rozumieją litewskość i litewskie państwo.** Dlaczego tak się stało – to temat dla naukowców – socjologów, antropologów kulturowych. **Nam wystarczy stwierdzenie że takie właśnie są realia a piśmiennictwo Radczenki okazuje się w tym kontekście, ze swoimi „dobrymi radami”, całkowicie fałszywe.**

Poza samą tożsamością litewską tak jak postrzegają ją sami Litwini dochodzi tu jeszcze jeden element, który utrwała wrogość litewskiej klasy politycznej wobec Polaków. Nie wierzę w absolutność tezy Marksa o „bycie kształtującym świadomość”. Oczywiście na ludzkie zachowania społeczne wpływają nie tylko sprawy materialne ale też inne czynniki, wśród nich czynniki kulturowe, o których napisałem powyżej. Jednak i czynniki materialne mają swoją wagę. Skoro, jak zauważyłem, na Wileńszczyźnie dokonano przez ostatnie 21 lat prawdziwej wewnętrznej kolonizacji, to **istnieje cała grupa społeczna imigrantów-kolonialistów, którzy całe bogactwo materialne swoje i swoich rodzin zbudowali na krzywdzie rodzin**

**polskich, których ziemię z pomocą litewskiego państwa, ukradli.** To cała rzesza podwileńskiej i miejskiej ludności imigranckiej, często zamożnej i zajmującej wysokie miejsca w hierarchii społecznej, która ze względów osobistych odnosi się nieprzyjaźnie do Polaków i z pewnością jest tym elementem społecznym, który szczególnie wpływa na elity polityczne aby podtrzymywały swoją antypolską politykę. Cóż, trudno przyznać się przed sobą i innymi, że jest się złodziejem.

**Jak może być?**

**Wszystko to o czym piszę, nie jest „nacjonalistycznymi urojeniami” lecz faktami mającymi swoje konsekwencje społeczne i polityczne.** Znamy społeczne realia, nie tylko jako czytelnicy naukowych książek, odbiorcy telewizji czy czytelnicy sątów internetowych ale także po prostu jako młodzi ludzie żyjący w litewskim otoczeniu. My nie żyjemy w gąszczu urzędowych papierów, ale na tych ulicach, między tymi ludźmi. Wiemy jak przeciętni Litwini reagując na polski język i asertywne wyrażanie polskiej tożsamości. Biorąc to wszystko pod uwagę, piśmiennictwo Radczenki mogę określić jedynie starym polskim przysłowiem: „marzenia ściętej głowy”. On sam zresztą przyznaje, że cała jego argumentacja opiera się na takim fundamencie, że to litewska większość narodowa i państwo litewskie muszą wykonać pierwszy krok w kierunku zgody z Polakami i uwzględnienia ich praw. **Na jakich podstawach wierzy on, że ktokolwiek po stronie litewskiej chce taki krok dobrowolnie wykonać – tego nie wytłumaczył i nie uargumentował. I nic dziwnego, brak racjonalnej argumentacji uzasadniającej takie przekonanie.**

Nie wierzymy w dobrą wolę litewskich partii i litewską „demokrację”, bo tę „demokrację” przykrajają się tak aby w niej nie było miejsca dla Polaków – poprzez odpowiedni podział okręgów wyborczych, byle tylko w każdym z nich było jak najmniej głosujących Polaków – co tak niedawno wykonano po raz kolejny. Trzeba głosować na AWPL ale to nie wystarczy.

Czy Radczenko faktycznie wierzy w to co pisze czy tylko udaje i dorabia cynicznie ideologię do swojej osobistej kariery? Nie wiem czy faktycznie nie rozumie tego co widzi czy po prostu pisze tak w celach politycznych. Jakkolwiek jest, to mogę tylko współczuć wodzom Ruchu Liberalnego bo zwycięstw politycznych dzięki Radczence raczej nie odniosą. To co radzi polskiej mniejszości jest nie tylko nieracjonalne ale i szkodliwe politycznie. **Podstawową zasadą nie tylko polityki, ale i na przykład stosunków handlowych jest raczej licytowanie wzwyż przed osiągnięciem kompromisu w postaci transakcji. W polityce najlepsze kompromisy osiągają ci, którzy prezentują niezbyt kompromisową postawę.** Ta prawda zdaje się być niezrozumiałą dla litewskiego urzędnika i innych podobnych mu ugodowców.

**Zasada ta szczególnie sprawdza się jeśli chodzi o walkę uciskanych mniejszości narodowych z uciskającą większością.** Gwarancja praw Katalończyków i Basków w Hiszpanii, Tyrolczyków we Włoszech, Gagauzów w Mołdawii, Węgrów w Rumunii została osiągnięta po ostrej walce politycznej i społecznej. Większości narodowe tych krajów nie dały niczego mniejszościom same z siebie, lecz zostały do tego zmuszone konsekwentną, twardą postawą ruchów politycznych i społecznych reprezentujących te mniejszości, a czasem także (jak w przypadku Gagauzów i Węgrów) przez czynniki zewnętrzne. Dziś i my głosimy konieczność asertywnej i twardej postawy Polaków na Wileńszczyźnie wobec opresyjnego reżimu. Dziś my apelujemy do naszej narodowej Macierzy o pomoc. Nie wystarczy prawidłowo zakreślić kartkę wyborczą – choć i to ma swoje znaczenie – **potrzebna jest masowa mobilizacja i masowy ruch społeczny każdego dnia, na każdym kroku i na każdej płaszczyźnie życia zbiorowego. Ruch prezentujący nasze postulaty czy po prostu prezentujący naszą tożsamość wszelkimi skutecznymi metodami.** Nie przeciwko komuś, ale ZA NAS. Jako część takiego spontanicznego ruchu jest pomyślany nasz blog, jak środek jego komunikacji. Już widzimy i radujemy się na kolejne społeczne inicjatywy dzielące nasze idee. Będzie ich coraz

więcej. Rozumiemy, że jedynie skuteczną jest działalność w myśl hasła stworzonego ponad sto lat temu przez walczących o swoją narodową godność i wolność Irlandczyków – **MY SAMI... tylko my sami możemy sobie pomóc**. Jest nas kilkaset tysięcy, a za nami, potencjalnie, miliony rodaków w Rzeczypospolitej. Przez pokorę niczego tutaj nie osiągniemy. **Przykład nauczycieli w polskich szkołach, którzy od roku bojkotują zapisy nowej ustawy oświatowej, udowadnia, że solidarna kampania obywatelskiego nieposłuszeństwa może być skuteczna!**

Tymczasem to, co wypisuje Radczenko i jemu podobni jedynie osłabia motywację wielu rodaków. Każę nam wierzyć w litewskie elity polityczne i przyjmować miękką postawę wobec tych, którzy zawsze mieli wobec nas twardą rękę. **Ja nie widzę żadnych realnych, życiowych podstaw, aby wierzyć w myślenie życzeniowe litewskiego urzędnika, które nie prowadzi do niczego innego tylko do przegranej ...i to bez walki.**

## Swój

Posted 1 week ago by [Redaktor](#)

3. **Coraz większe zainteresowanie Rodaków z Macierzy Wileńszczyzną i jej polskimi mieszkańcami jest wspaniałym zwiastunem na przyszłość. W Wilnie wiele serc bije w rytm Mazurka Dąbrowskiego a możliwie najściślejsza łączność z Macierzą i całym Narodem Polskim jest dla nas niezbędnym warunkiem przetrwania jako społeczność.**

Jest paradoksalny fakt, że dla przypomnienia w Koronie o Wileńszczyźnie większe zasługi niż otwarcie granic mają same litewskie władze. Wbrew ich zamierzeniom, o ich jawnie antypolskiej, dyskryminacyjnej polityce, robi się coraz głośniejsze nad Wisłą. Tym samym o nas i o naszym losie coraz więcej dowiadują się zwykli obywatele Rzeczypospolitej zaangażowani zazwyczaj w zwykłe sprawy dnia codziennego. Tę zmianę dostrzec można nie tylko w zmianie retoryki władz polskich (oby nie skończyło się tylko na retoryce, oby były i działania), ale także w coraz liczniejszych inicjatywach społecznych obywateli Rzeczypospolitej chcących wspierać polskość Kraju Wileńskiego. Wydarzeniem symbolicznym jest dla nas udział Koroniarzy w manifestacji obrony polskiej oświaty 17 marca tego roku.

Polacy Wileńszczyzny nie są nikim innym jak członkami jednego, wielkiego, niepodzielnego Narodu Polskiego – tysiącletniej wspólnoty historii i kultury. Tego Narodu żyjącego dziś w Rzeczypospolitej ale i zamieszkującego resztą Kresów – obecnie pod administracją Republiki Białoruś czy Ukrainy. Tego Narodu, którego dzieci zostały rozproszone po całej Eurazji przez represje reżimu sowieckiego i tego tworzącego dziś żywe emigracyjne skupiska na wszystkich kontynentach, szczególnie w Europie Zachodniej i obu Amerykach. Jesteśmy jedną z gałęzi tego wielkiego narodowego drzewa. Wiadomo co się dzieje gdy ktoś usiłuje odpiłować od drzewa gałąź na której sam siedzi...

Pamiętamy o czasach gdy ziemia Filomatów i Filaretów był nawet kulturowym centrum całego Polskiego Narodu. Dziś Wileńszczyzna pozostaje jednym z jego obszarów. Jako społeczność przetrwaliśmy dzięki kulturze polskiej a synowie ziemi wileńskiej hojnie ją wzbogacali. Braliśmy z niej by dawać i dawaliśmy by dalej czerpać z tego wspólnego skarbcza tożsamości. To, że znajdujemy się dziś we władzy państwa innego niż Rzeczypospolita niczego w tej kwestii nie zmienia. Wprost przeciwnie, w warunkach kwestionowania naszej tożsamości na każdym kroku przed struktury tutejszego państwa, tożsamość nasza nie jest codzienną oczywistością jak w Koronie - widoczną najbardziej w czasie świąt narodowych. Nasza polska tożsamość jest tutaj wartością uświadamianą nieustannie i zadaniem do wykonania na każdy dzień. Czasem trudnym



i kosztownym zadaniem.

Jednak My – Polacy Wileńszczyzny - musimy sobie uświadomić, że jesteśmy w stanie przetrwać jako społeczność i zmieniać warunki w jakich żyjemy, wbrew obecnemu reżimowi politycznemu, tylko przy zachowaniu łączności z rodakami z Macierzy i przy ich wsparciu. Gałąź nie pozostanie zielona po odcięciu od drzewa, będzie żyć tylko tak długo jak trzyma się pnia.

Z faktu naszej jedności narodowej wynika jednak także zobowiązanie dla naszych Rodaków z Macierzy wobec nas tutaj. Nad Wisłą, w Warszawskich salonach ale i na ulicach polskich miast leży klucz do zwycięstwa nad Wilią. Politycy Rzeczypospolitej zaczną prowadzić prawidłową politykę wtedy gdy w samej Koronie ludzie wyraźnie pokażą, że sprawa Wileńszczyzny (i w ogóle Kresów) jest dla nich ważna. W chwili gdy stosunek do Kresów stanie się dla naszych Rodaków w Macierzy jednym z istotnych elementów decyzji którego polityka wybrać a którego nie, politycy w RP też zaczną przejmować się tą kwestią na poważnie. Rodacy - jeśli będziecie głosować na tych co o Wileńszczyźnie mówią, co na Wileńszczyznę jeżdżą ale przede wszystkim, którzy cokolwiek realnego w jej sprawach robią, wtedy możemy liczyć na polepszenie naszego losu.

Jednak kartka wyborcza nie wystarczy! Ona wpada do urny raz na cztery lata i politycy między wyborami często robią co chcą. Dlatego wierzymy przede wszystkim w oddolną działalność społeczną wszystkich naszych przyjaciół w Macierzy. Stowarzyszenia, Fundacje, artykuły w gazetach, audycje w radio i telewizji, portale internetowe, marsze, manifestacje, pikety protestacyjne, oprawy na stadionach – to wszystko organizowane w naszej sprawie może zbudować w Rzeczypospolitej atmosferę, która zmusi polityków do prawdziwego zajęcia się naszą kwestią. Tylko Wasze społeczne działania – Rodacy, mogą pomóc. Uważamy, że skoro jesteśmy częścią jednego, niepodzielnego narodu polskiego, mamy takie samo prawo do opieki ze strony Państwa Polskiego i do solidarności jak wszyscy inni Polacy. Solidarność to słowo, które niegdyś w Polsce stało się faktem społecznym zmieniającym ją samą i całą Europę. Dziś my potrzebujemy Waszej solidarności.

**Redakcja**

Posted 1 week ago by [Redaktor](#)

- 4. Wczoraj o godz. 18.30 odbył się mecz piłki nożnej rozgrywany między "Polonią" Wilno, a "Granitasem". Wraz z Wilniukami kibicowali kibice z Polski, którzy przyjechali do Wilna specjalnie na ten mecz. Mecz zakończył się porażką "Granitasu" Nowa Wilejka, co kibice Polonii przyjęli salwą oklasków.**

Polonia Wilno jako jedyny polski klub piłki nożnej w Wilnie niejednokrotnie udowodnił swoją siłę i determinację. Choć zdarzały się porażki, klub szczyci się wieloma chwalebnyymi zwycięstwami.

Nieodłącznym elementem Polonii stało się liczne grono kibiców, które wiernie dopingowało swoich piłkarzy na każdym meczu i nie przestało nawet po atakach neonazistów litewskich i kibiców znanego z wielu układów z neonazistami klubu "Žalgirasu".

W trakcie meczu miały miejsce liczne kontuzje wśród piłkarzy po obydwu stronach. Mimo zwartej obrony piłkarzy „Granitasu”, Polonia zmiażdżyła przeciwnika wygraną 4:1.

W ten sposób Polonia zrewanżowała się za porażkę z tymże samym klubem w maju.

Na trybunach niesamowita atmosfera. Pirotechnika i głośny doping. Wśród nas kibice Polonii Warszawa a także innego klubu z Kresów - FK Lida - który też jest wspierany przez grupę zadeklarowanych Polaków.

Polonia jest jednym z przykładów, że choćby Litwini nam udowadniali, że Wilno nie jest Polskie, że choćby nas próbowali wynarodowić, to i tak będziemy o jeden krok przed nimi. W ten, czy inny sposób.

**Eugeniusz Osipowicz**

Posted 3 weeks ago by [Redaktor](#)

5. **Przy okazji wizyty w Macierzy znajomych kibiców Polonii nadarzyła się okazja do kontaktu z polską sceną kibicowską. Mieli oni to szczęście że przebywali we Wrocławiu – domowym mieście klubu WKS ŚLĄSK – obecnego futbolowego mistrza Polski, a przy tym posiadającego jedną z najlepszych grup kibicowskich w Koronie. Publikujemy relację jednego z nich.**

Zorganizowany ruch kibicowski ma we Wrocławiu długą tradycję, idącą jeszcze od schyłku lat 70 XX wieku. Obecnie kibice Śląska są wśród najbardziej znanych w kraju. Nie mogliśmy przegapić okazji i postanowiliśmy nawiązać kontakt. Dzięki znajomym na miejscu udało nam się, pewnej soboty, spotkać z samym szefem stowarzyszenia kibiców Śląska – kibica funkcjonującego pod pseudonimem Piwko, którego w tym miejscu pozdrawiamy. Piwko w towarzystwie kilku innych kibiców Śląska, opowiedział nam o klubie a przede wszystkim o samym Wrocławiu, którego



znaczna część mieszkańców ma przodków na Kresach Wschodnich, także na Wileńszczyźnie, tak jak właśnie on sam. Piwko zadeklarował przy tym, że możemy liczyć na pamięć Wrocławiaków i udzielił nam od razu pewnego konkretnego wsparcia za co dziękujemy. Oprócz tego zaproszono nas na środowy mecz eliminacyjny Ligi Mistrzów, w którym mistrz Polski miał grać z czarnogórskim Buducnost Podgorica.

Miał to być rewanż za mecz jaki już odbył się 18 lipca w Podgoricy. Wrocławscy fanaci dużo opowiadali o tym meczu, przy tym o skandalicznym zachowaniu czarnogórskiej policji, bez powodu atakującej polskich kibiców i niszczącej ich samochody oraz o zachowaniu kibiców Buducnost. Dało się wyczuć, że rewanż będzie pełen napięcia. Tym bardziej musieliśmy skorzystać z zaproszenia.

Wybudowany na Euro 2012 stadion zrobił na nas ogromne wrażenie. Wygląda nowocześnie a trybuny mogą pomieścić ponad 40 tysięcy kibiców. Na godzinę przed meczem tłok przed bramami i już dochodzi do nas bardzo głośny doping ze stadionu. Wchodzimy na trybunę, idziemy na prawo od sektora zajmowanego przez samych fanatycznych kibiców. Na płocie przed nami baner Polonii Wilno z dumnym białym orłem, wywieszony w bardzo widocznym miejscu.

„Młyn” – tak nazywają w Koronie sektor fanatycznych kibiców, robi wielkie wrażenie swoją liczebnością (kilka tysięcy), i jednolitością (wszyscy na zielono). Prowadzili oni ciągły, głośny doping. Reszta stadionu nie była całkowicie wypełniona, widać czarnogórski klub nie był tak ciekawy dla mniej gorliwych kibiców. Jak się potem dowiedzieliśmy na stadionie było 20 tysięcy ludzi. Pojawiło się także około 100 kibiców Buducnost, choć starali się dopingować, to w ogóle nie było ich słychać. Właśnie z nimi wiąże się zamieszanie z pierwszej połowy. Z naszego widoku nie dostrzegliśmy od czego się zaczęło, ale już po 10 minutach meczu kilkuset fanatycznych kibiców Śląska pobiegło pod sektor kibiców Buducnost. Na stadionie szybko, w dużej liczbie pojawiła się bardzo uzbrojona policja, wobec czego do walki nie doszło i skończyło się na pogróżkach. Jak się później okazało fani Śląska zrewanżowali się na fanach Buducnost po meczu.

Tymczasem reszta „młynu” dalej dopingowała. Wspaniała atmosfera. Poziom gry piłkarzy nam wydał się znacznie lepszy niż w lidze litewskiej, ale kibice Śląska narzekali, tym bardziej, że od 15 minuty Śląsk przegrywał jednym golem. Takim wynikiem zakończył się mecz – 1:0 dla Buducnost. Nie miało to wpływu na doping i na humor kibiców Śląska, szczególnie, że pierwszy mecz Wrocławianie wygrali 2:0 więc i tak awansowali do następnej rundy. Dla nas było to wielkie przeżycie. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie na mecz i za konkretne wsparcie.

## Kibic Polonii

Posted 3 weeks ago by [Redaktor](#)

- 6. My – Polacy Wileńszczyzny - możemy liczyć na polepszenie swojej sytuacji tylko wtedy gdy państwo litewskie zacznie ponosić na arenie międzynarodowej koszty**

## **dyskryminacyjnej polityki. A o tym zdecydować może postawa władz Rzeczypospolitej.**

Andrius Kubilis, premier małej republiki, 3 lipca zaczął dopraszać się o wsparcie Polski przy budowie elektrowni atomowej w Wisagini. Nastąpiło to dzień po wizycie jaką złożył w Warszawie minister energetyki RL Arvydas Sekmokas, który również zebrał o polską pomoc. Z kolei 5 lipca na specjalnej konferencji w Warszawie wystąpili wiceminister spraw zagranicznych Litwy - Egidijus Meilūnas, ambasador RL w Polsce Loreta Zakarevičienė i pomniejsi przedstawiciele władz litewskich oraz sfer biznesowych małej republiki. Oni również zachęcali Polaków do inwestowania na Litwie, proponowali by zajmować się gospodarką i nie zwracać uwagi na „sprawy medialne”. Jakie to sprawy – wiemy aż za dobrze – to nasze sprawy. Ministerstwo Energetyki po wizycie Sekmokasa wydało bardzo zwięzłe i utrzymane w bardzo umiarkowanym tonie komentarze, co wskazuje na porażkę jego warszawskiej wyprawy. Słowa Kubiliusa nawet nie były w Polsce komentowane, takie ignorowanie w polityce oznacza jeszcze chłodniejszą reakcję niż otwarta krytyka.

Władze litewskie są naprawdę zabawne w swej niekonsekwencji. Przypominają drużynę futbolową chcącą wygrać mecz przez przeprowadzanie ataków na obie bramki jednocześnie. Z jednej strony chcą uzyskać „gol” w postaci polskich pieniędzy dla litewskiej gospodarki a szczególnie dla przyszłej elektrowni – co ma szczególne znaczenie strategiczne, pamiętając o obecnym uzależnieniu energetycznym Litwy od Moskwy. Z drugiej strony cały czas psują relacje z Polską gnębiąc nas – Polaków na Wileńszczyźnie, podczas gdy Państwo Polskie wysyła kolejne propozycje w sprawie polskiego szkolnictwa (i anulowania nieszcześnie ustawy oświatowej z zeszłego roku), pisowni nazwisk, nazw miejscowych. Propozycje takie same jak postulaty wileńskich organizacji polskich wysuwane tutaj. Na nasze postulaty i oparte na nich propozycje władz polskich Litwini reagują każdorazowo jak byk na czerwonej płachtę torreadora. Można wspomnieć wielokrotnie aroganckie wobec Polski zachowanie ministra oświaty *Steponavičiusa i samego Kubiliusa*. Można też wspomnieć antypolskie wypowiedzi *Dalii Grybauskaitė* w czasie jej ostatniej wizyty w USA, kiedy to określiła upominanie się przez Rzeczpospolitą o należne nam prawa jako oczernianie Litwy. *Grybauskaitė* demonstracyjnie nie przybyła na kwietniowy zjazd regionalny państw NATO w Warszawie, co komentowali z niezrozumieniem także obecni tam prezydenci Łotwy i Estonii. *Niedwuznacznie dawała wówczas do zrozumienia, że to ze względu na polską krytykę litewskiej polityki wobec nas tutaj. Co ciekawe po tym bojkocie, już w maju, Grybauskaitė żaliła się prasie, że Polacy chętniej rozmawiają z Rosją niż z Litwą, co jest kolejnym humorystycznym przypadkiem z życia elity politycznej małej republiki*

*Do tego wszystkiego trzeba jeszcze dodać historię polskiej inwestycji w rafinerię ropy w Możejkach. W 2006 roku została ona wykupiona przez polski, państwowy koncern naftowy ORLEN z rąk rosyjskiego JUKOSU. Polacy nie ukrywali, że robią to bardziej ze względów politycznych niż ekonomicznych – był to element strategii rządzących wówczas w Polsce braci Kaczyńskich, chcących tworzyć wspólny przeciwrosyjski front z innymi państwami regionu – w ramach tego chcieli zerwać zależność Litwy od rosyjskiego paliwa. Skończyło się na tym, że litewskie Koleje Państwowe rozkręciły tory, którymi dowożono ropę do rafinerii w Możejkach i uczyniły tę inwestycję całkowicie nieopłacalną. Polska firma wyszła na straty. Podkreślimy że zarówno Orlen jak i Koleje były firmami państwowymi a więc ich działania podlegały kontroli polityków i pokazują ich nastawienie.*

*Pamiętając to wszystko można się dobrze pośmiać obserwując jak teraz Litwini przymilają się do władz Rzeczypospolitej, aby umożliwić im realizację marzeń o energii atomowej. Będę zdziwiony jeśli polskie władze zdecydują się pomóc w takich warunkach: gdy Litwini prowadzą kolejne działania przeciwnam tutaj i krytykują Państwo Polskie na arenie międzynarodowej. Szczerze pisząc mam wręcz nadzieję, że od dawna trenowana naiwność polskich władz i w ogóle naszych rodaków w Koronie wobec Litwinów wreszcie się skończy i Litwini oraz ich władze będą traktowani tak jak na to zasługują. Liczymy na to że nasza narodowa Macierz będzie o*

*nas pamiętać i nie pozostawi nas na pastwę dyskryminacji i wynarodowienia. Liczymy, że będzie tak jak to powiedział we wrześniu 2011 r. w Wilnie premier Tusk - „stosunki Polski z Litwą będą tak dobre, jak dobre będą stosunki państwa litewskiego z polską mniejszością” czyli, że każda kwestia w stosunkach polsko-litewskich będzie powiązana z koniecznością wyrzeczenia się praktyk dyskryminacyjnych wobec nas.*

Gdy okaże się, że brak polskiego kapitału, że nie ma elektrowni atomowej i energię ciągle trzeba doprowadzać z Rosji, gdy polskie F-16 przestaną chronić niebo państwa, które jak do tej pory nie dorobiło się nawet jednego bojowego samolotu, gdy w końcu państwo litewskie popadnie w odosobnienie zasłużone przez swoją szowinistyczną politykę (bo żadne inne duże państwo Europy, poza Polską, nie interesują się Litwą), wtedy możemy doczekać się tutaj realizacji naszych praw. Oni rozumieją tylko przymus, który zwykli stosować wobec nas.

**Nowowilejski**

Posted 10th July by [Redaktor](#)